

25.08.81

Nr 7

obrona

BIULETYN INFORMACYJNY
ŁÓDZKIEGO KOMITETU OBRONY WIEZIONYCH ZA PRZEKONANIA

Ostateczne rozwiązanie kwestii polskiej

Kontrofensywa ruszyła!

Rozszalała się kampania oszczerstw, przekłamania, półprawd, niedopowiedzeń wymierzonych przeciwko "Solidarności". Wielki miyn propagandy swoistym bulgocem nowomowy usługowców zwraca bieg wydarzeń w naszym kraju.

Obok słów idą czyny. Trwa akcja niszcząca przeciw Komitetom Obrony Więzionych za Przekonania. Członków tych komitetów straszy się, bije, zatrzymuje się, zabrania, wręczcie zniesławia. Informuje się o nielegalności już nie tylko komitetów ale nawet zebrań.

Równocześnie władza ludowa zaczyna swą potężną łapą zamykać usta prasie związkowej. Jako pierwsze pismo dwa miesiące temu padł tygodnik Politechniki Krakowskiej "Dziś dla Jutra" za publikowanie nieprzyjemnych dla "establishmentu" uczelnich artykułów o kradzieży prac naukowych. /Przykrym faktem jest to, że pismo zostało wykończony reklamami uczelnianej KZ "Solidarności". Kolejna represja dotknęła "Solidarności Kutnowską" /za pamiętnik Gomułki, Chruszczowa, m i s i a /, obecnie niszczy się "Wolnego Związkowca" za nazywanie rzeczy po imieniu, za publikowanie prawdy historycznej, za uznawanie tabu ZSRR, wytyacza się przeciw armaty najcięższego kalibru: go-

dzenie w sojusze, antysowietyzm itp.

Nie jest przypadkiem, że postawiono sobie za cel na początek zniszczenie wolności przekonani i wolności prasy, bo są to wartości, których istnienie jest warunkiem demokracji. W dalszym ciągu nie mamy dostępu do masowych publikatorów i jeśli jeszcze Związek pozwoliłby sobie odebrać swobodny przepływ wewnętrznej informacji i poddałby czwarty punkt Porozumienia Gdańskiego, to byłby w zasadzie zakończony demontaż "Solidarności", dalsza część to jedynie za biegi kosmetyczne.

Wiemy co upadek "Solidarności" oznacza - ubezwłasnowolnienie narodu i odłożenie nadziei na wolną Polskę na wiele lat. Nie można mieć też złudzeń co do dalszych losów kraju. Po likwidacji Związku będą systematycznie niszczone wszystkie zdobycze sierpnia, a także potencjalne załączki przyszłego "ruchu oporu".

Dlatego świadomi o co toczy się gra nie wolno przegrać nam walki o Konfederatów, o "Wolnego Związkowca" o informację.

Bo jest to walka o wszystko.
O Polskę.

Wojciech Kuberski

niszczenie Marka Chwalewskiego

Rozmawiamy z Markiem Chwalewskim - współpracownikiem KSS "KOR", współredaktorem "Solidarności z Gdańskiem"

Redakcja: Od kiedy zaczęła się Pana działalność w organizacji demokratycznej?

Marek Chwalewski: Działalność przeciwko reżimowi rozpocząłem w 1972 roku 28.11.1973 r. zostałem aresztowany przez Prokuraturę Wojewódzką w Łodzi pod zarzutem szkalowania władz nauczalnych i ustroju z art. 273 par. 2 KK w związku z art. 270 par. 1 KK. Z więzienia zostałem zwolniony po roku czasu w wyniku amnestii. Red.: Gdzie stosowano wobec Pana represje do 1976 roku i później, gdy działał Pan już jako współpracownik KSS "KOR"?

Marek Chwalewski: W styczniu 1976 roku zbierałem podpisy mieszkańców Pabianic pod petycją, w której wraz z innymi działaczami, jak na przykład adwokatem Karolem Głogowskim z Łodzi domagaliśmy się przeprowadzenia ogólnonarodowego referendum w sprawie umieszczenia w Konstytucji PRL uzupełnień o przewodniej roli PZPR i sojuszu z ZSRR. W dwa tygodnie później zostałem aresztowany i skazany pod fałszywym zarzutem kryminalnym. We

wrześniu 1977 roku w wyniku amnestii zostałem zwolniony z więzienia. Już w więzieniu działałem jako uczestnik Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce. Po odzyskaniu wolności poznałem Józka Śreniowskiego i z czasem współpracowałem z KSS "KOR". Działaliśmy też w Wolnych Związkach Zawodowych. Jestem jednym z sygnatariuszy Karty Praw Robotnika, którą podpisali też Lech Wałęsa, Andrzej Gwiazda, Anna Walentynowicz i inni. W czasie swojej działalności byłem kilkakrotnie zatrzymywany w aresztach przez MO oraz w moim mieszkaniu przez SB, która przeprowadzała kilka rewizji. Od września 1977 roku, gdy odzyskałem wolność do grudnia 1980 roku mi moich usilnych starań władze odmawiały zatrudnienia mnie. Dopiero w wyniku Porozumienia Gdańskiego, gdzie byłem wymieniony z nazwiska, zostałem zatrudniony w PZPB "Pamotex" w Pabianicach na stanowisku elektryka dyżurnego. Nadmienić należy, że w międzyczasie, to jest 8 września 1979 roku SB dokonała na mnie nieudanego zamachu figurując wypadek drogowy. W tym dla mnie ciężkim czasie KSS "KOR" udzielił mi pomocy i wsparcia. Wiele zawdzięczam Jackowi Kuroniowi, Józko wi Śreniowskiemu czy Pani Zenonii Łukasiewicz. O prześladowaniu mnie w tym czasie mówi Raport Madrycki o Przestrzeganiu Praw Człowieka i Obywatela w PRL opracowany przez Komisję Helsińską w Polsce.

Red.: Proszę opisać "akcje propagandowe" przeciwko Panu w ostatnich miesiącach.

V P. 28906 dublet
mi 097

Marek Chwalewski: Nie jest mi łatwo w tej sprawie mówić publicznie dla tego, że dotyczy ona spraw osobistych i intymnych. Nie chciałem się skarżyć, chciałem szyćkany i cierpienie znieść sam. W pewnym momencie nerwy mnie za wiedły i doszło do nieprzyjemnego incydentu. Wstydzę się tego. W sytuacji gdy jeszcze niektórzy, ci najbar - dziej wygadani, którzy oprócz tego nic nie robią, stwierdzają, że ja sam nie wiem, na czym polega prześladowanie mnie, a proszę o pomoc - ja stwierdzam, że o pomoc nie prosiłem. Nie mam jednak wyjścia i dla tego muszę o motywach prześladowania - nia mnie mówić. Myślę, że prześladowanie mnie nie wynika z mojego działania politycznego. Są przecież lepsi ode mnie, jak na przykład Jacek Kuroń czy Leszek Moczulski. Sądzę, że chodzi tutaj raczej o prywatne porachunki niektórych funkcjonariuszy SB Komendy Wojewódzkiej MO w Łodzi ze mną. Gangowi temu naraziłem się interweniując w zupełnie prywatnej sprawie, jako metodę walki ostatnio wybrali terror psychiczny. W piśmie z dnia 6.06.1981 roku skierowanym do Działu Interwencji MKZ ZSZZ "Solidarności" Ziemi Łódzkiej napisałem, że "motywem przeprowadzenia na mnie zamachu w dniu 8 września 1978 roku jak i obecnych prowokacji jest odwet funkcjonariuszy SB za moją interwencję i niedopuszczenie w tym czasie do ślubu oficera SB z moją byłą narzeczoną, a obecnie obawa tych funkcjonariuszy SB przed odpowiedzialnością za usiłowanie popełnienia morderstwa i nadużycia władzy do załatwiania prywatnych porachunków ze mną." Czy i w moim przypadku gang nie zastosował terroru psychicznego, aby pozbyć się niewygodnego świadka? Chciałbym podać teraz kilka przykładów mówiących o prześladowaniu mnie i moim zdaniem stosowania terroru psychicznego. Jestem członkiem Amnestii Międzynarodowej. Moja korespondencja do Amnesty International była blokowana. Dopiero w dniu 8 lipca 1981 roku, po połowie roku otrzymałem pierwszy biuletyn Amnestii.

W dniu 24.01.1981 roku w pracy, w celu, jak myślę, zastraszania mnie w formie oskarżenia został mi postawiony zarzut celowego podpalenia zakładu. Pismem z dnia 28.01.1981 roku powiadomiłem o tym Prokuraturę Rejonową w Pabianicach i dyrekcję zakładu.

W dniu 27.03.1981 roku na ulicy zostałem zaczepiony przez nieznanymi mi osobnikami okrzykami "Heil Hitler".

Dnia 7.04.1981 roku na terenie zakładu rozsiewane były szkalujące mnie ulotki. Ulotkę taką wraz z piśmie w dniu 15.04.1981 roku przekazałem do Działu Interwencji MKZ NSZZ "Solidarności" Ziemi Łódzkiej. W ślad za akcją ulotkową w zakładzie pracy prowadzona była akcja propagandowa - rozsiewane były plotki, że pracowników zakładu nazywam szpicłami itd. Akcja ta miała na celu urobienie przeciwko mnie załogi, aby ona sama wystąpiła przeciw mnie domagając się na przykład zwolnienia mnie z pracy.

W ostatnich dniach kwietnia bieżącego roku zostałem poinformowany przez anonimowego "przyjaciela", że w dniu 1 maja bieżącego roku milicja zatrzyma mnie, gdy będę wracał od kolegi Janusza Michałowicza pod pretekstem zagrożenia dla ruchu drogowego. Informator podał mi radę, abym poza domem nie używał alkoholu pod żadną postacią. Gdy w dniu 1 maja złożyłem wizytę koleżance, udałem atak nerki, odmówiłem picia alkoholu. Gdy wracałem do domu około 23³⁰ faktycznie dwukrotnie wyprzedzała mnie Warszawa i razik MO wyraźnie obserwując moje zachowanie.

W dniu 8 maja 1981 roku w Pabianicach została rozkolportowana ulotka na mój temat. Charakterystyczne jest ostatnie zdanie ulotki, cy-

tuje: " - Jaki naprawdę jestem, przekonanie się niedługo..." Zdanie to poprzedziło zaplanowaną prowokację. Zgodnie więc z ostrzeżeniem w dniu 9.05.1981 roku zaplanowanej wizyty u kolegi Michałowicza nie złożyłem. W sprawie tej 9.05.1981 roku złożyłem pismo do Działu Interwencji.

Myślę, że najbardziej wymownymi i perfidnymi przykładami terroru psychicznego są następujące przypadki: jestem informowany, że mój ojciec jest współpracownikiem SB, na którego muszę uważać i bać się go. Byłem też świadkiem wypadku drogowego w województwie piotrkowskim. Spisałem numer samochodu nie ostrożnego kierowcy - Fiat 125 p koloru wiśniowego o numerze PTA 1813. Telefonicznie o tym wypadku powiadomiłem swojego znajomego podając mu dane samochodu. Na drugi dzień mój znajomy stwierdził, że widział na terenie Łodzi samochód marki zagra nicznej koloru jasnego numer rejestra cyjny PTA 1813.

W ostatnich dniach czerwca zostałem poinformowany przez anonimowego "przyjaciela", że "SB za pomocą swych agentów w redakcjach pism związkowych i w MKZ-ach poprzez różnego rodzaju manipulacje władzami związkowymi, poprzez ośmieszanie mnie i skompromitowanie doprowadzi do tego, że Solidarność nie tylko nie udzieli mi pomocy, lecz usunie z wszelkiej działalności. A wtedy SB będzie mnie mogło umieścić w szpitalu psychiatrycznym lub zamordować.

Prokuratura w swych postanowieniach, jak na przykład z dnia 8.06.1977 roku L.dz.II Dsn 290/79/Ł czy z dnia 12.II.1981 roku L.dz.II Ko 277/80 stwierdza, że jestem czło wiekiem chorym psychicznie. Podaję odpis orzeczenia sądowo-psychiatrycznego:

Orzeczenie sądowo-psychiatryczne wydane na polecenie Prokuratury Rejonowej w Pabianicach w sprawie Ds 174/76 przez Akademię Medyczną w Łodzi Wydział Lekarski Katedra i Klinika Psychiatryczna w Łodzi...

Opinia

Na podstawie przeprowadzonych badań, obserwacji oraz danych znajdujących się w aktach lekarze biegli psychiatry dochodzą do następujących zgodnych wniosków:

1. Marek Chwalewski nie jest niedorozwinięty umysłowo ani nie wykazuje objawów choroby psychicznej.
2. Marek Chwalewski jest psychopata, u którego istnieje tendencja do powstania idei nadwartościowych!

Metoda sterroryzowania człowieka przez SB, a następnie wykończonego nie jest nowa. Po wydarzeniach czernowoczych 1976 roku w Radomiu został zakatowany na śmierć kapłan Roman Kotlarz. Kapłan ten brał udział i bógostawił protestujących robotników Radomia. /artykuł "Kapłan - męczennik" napisany przez Wojciecha Ziemińskiego w piśmie "Krzyż Nowohucki" nr 2/12/1981r./

Do prowokacji organizowanych przeciwko mnie nikt nie chce się przyznać. Nie ma winnego. Nie ma też winnego zająć z dnia 19 marca 1981 roku w Bydgoszczy. Społeczeństwo nie zna winnych, którzy strzelali do robotników w Poznaniu 1956 roku i do robotników na Wybrzeżu w 1970.

Myślę, że PZPR-owska władza, przestępcza, podporządkowała sobie sąd, prokuraturę czy MO poprzez obsadzenie tych instytucji swoimi, sobie posłusznymi członkami, zaś społeczeństwo nie ma prawa kontroli, to w sprawach takich nigdy winnego nie będzie.

Redakcja: Jaki jest stosunek do Pańskich spraw Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" w zakładzie?

Marek Chwalewski: W zakładzie, w którym pracuję nie skarżyłem się Komisji NSZZ "Solidarność". Myślę jednak że moi koledzy związkowi, orientując się w sprawie. W miarę swych możliwości starają się mi pomóc. Biorę udział w pracach prezydium KZ, zostałem oddelegowany do Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania, czy też na uroczystości odsłonięcia pomnika w Poznaniu.

Redakcja: Jak odnoszą się do Pana koledzy w pracy? Przecież ulotki mogły wywołać w niektórych ludziach coraz większą nieufność?

Marek Chwalewski: Moi przeciwnicy starają się mnie skłócić z kolegami w pracy. Jak do tej pory bez powodzenia. Mogę stwierdzić, że moje stosunki w pracy z kolegami układają się dobrze. Koledzy starają się mi w pracy pomóc i nie raz wyręczają mnie przy cięższych pracach.

Redakcja: Co na to wszystkim Dział Interwencji przy Zarządzie Regionalnym?

Marek Chwalewski: 30 czerwca zadałem pytanie pracownikowi Sekcji Interwencji obywatelowi Sierockiemu, jakie kroki zostały zrobione w mojej sprawie? Otrzymałem odpowiedź, że żadne, gdyż interwencja w mojej sprawie narząza autorytet związku, bo winni się nie przyznają. Ja osobiście myślę, że jest odwrotnie. A swoich prześladowców proszę, by przy następnych prowokacjach pozostawili moje wizytówki, imienne. Chciałbym nadmienić, że Komitet Obrony Więzionych za przekonania, którego jestem członkiem, w dniu 7.06.1981 roku uchwalił przez głosowanie protest w mojej obronie skierowany do prezydenta miasta Pabianice.

Łódź, dn. 5.08.1981 r.

Łódzki Komitet Obrony
Więzionych za Przekonania
przy Zarządzie Regionu
NSZZ "Solidarność"
Ziemi Łódzkiej

Do
Obywatela Prezydenta
miasta Pabianic

Zwracamy się z ostrym protestem przeciwko represjonowaniu członka naszego Komitetu Ob. Pabianic Chwalewskiego, mieszkańca Pabianic, pracownika PZPB Pamotex w Pabianicach.

Marek Chwalewski jest również członkiem Międzynarodowej Organizacji Amnesty International. Jest człowiekiem godnym i prawym Polakiem. Informujemy, że jeżeli nadal wokół Marka Chwalewskiego będą rozpętywane szykany, wówczas będziemy działać w każdy możliwy sposób na rzecz Jego obrony.

W rocznicę Powstania

ODDAJMY CZĘŚĆ KAŻDEMU WG JEGO ZASŁUG

W dniu 1 sierpnia r. 1944 roku wybiła godzina "W" nie zagrażył im surmy bojowe ani werble nie zawarowały do szturm na to rozkwitły narodowymi flagami ulice Warszawy i ujawnili się chłopcy i dziewczęta - żołnierze Polski Walczącej, by wziąć odwet na brunatnym totalitaryzmie za lata dyktatury spod znaku swastyki wpisanej w czerwieni partyjnego sztandaru NSDAP. Był też cel ściśle wojskowy: Armię Czerwoną

i oddziały polskie gen. Berlinga.

Wszak czołgi z px purpurowymi gwiazdami osiągały przedmieścia stolicy, a tu i ówdzie pojawiały się krasnoarmiejaki zwiad. Spanikowane wojska niemieckie miały się żałone ze wchodu i na dalekim zachodzie przez armie sojusznice komunistycznego ZSRR i państw demokracji. Nagle rozpędzony sowiecki walec wojenny stanął nad Wisłą, wtedy gdy wybuchło Powstanie. Powód był natury politycznej. Wszak dowództwo Armii Krajowej podporządkowane było Rządowi Londyńskiemu /emigracyjnemu/ temu, z którym ZSRR zerwał wszelkie stosunki z powodu domagania się przez gen. Wł. Sikorskiego ujawnienia sprawców katyńskiej zbrodni za pośrednictwem MKK. Bezkarnie hulali nad niebem Warszawy ptaki śmierci z krzyżakimi insygniami. Nie atakowały lotnisk, samolotów kolumn wt sowieckich. Bomby padały na osamotnioną w jawnym boju z Hitlerem - Warszawę. Jej żołnierze byli poprostu Polakami, a więc niezależnie od politycznej orientacji bili się o naprawdę wolną Ojczyznę. Startowały z lotnisk dalekiej Italii załogi polskie amerykańskie, brytyjskie, kanadyjskie,

nowozelandzkie, południowo-afrykańskie. Ginęły lejąc do- i znad zasnutego dymami pożarów miasta. Były szruty. Nieduże - lecz w jakimś trudem przeprowadzane. A za Wisłą po zdobyciu przez oddziały sowieckie i polskie - Pragi dymiły kuchnie polowe. A miasto nieujarzmione wróg kruszył metodycznie salwami najcięższej artylerii i oddziałami różnych formacji wermachtu i SS. Wśród tych ostatnich prześcigały się w ludobójczym współzawodnictwie jednostki: brygada niemieckich kryminalistów płk. Dirlewangera z brygadą gen. Kamińskiego złożone z obywateli ZSRR byłych żołnierzy i oficerów armii marszałka Stalina, którzy z jeńców Hitlera stali się janzszarami doskonalonymi w okrucieństwie przez fachmistrzów ze służby bezpieczeństwa.

Byłbym nieuczciwy, gdybym nie oddał sprawiedliwości żołnierzom komunistycznym armii stojących za Wisłą. Był desant pododdziałów gen. Berlinga na Czerniaków. W nim dzielnie walczący oficerowie sowieccy pełniący obowiązki Polaków /popi/. Było też trochę szrutow i trochę ognia artylerii położonego na pozycje wspólnego wroga. Ale to już była druga połowa września. Powsta nie końzo. Zachód naciskał. Wojsko polskie burzyło się. Radł rozkaz z Kremla. Nie rozszerzono Przyczółka Czerniakowski, nie puszczono eskadr sowieckich ani polskich dp prawdziwego boju o niebo Warszawy. 2-go października oddziały powstańcze zaczęły wy-

chodząc do niewoli jako kombatanci. Wydano legitymacje AK żołnierzom i oficerom nielicznych formacji komunistycznych, które wzięły udział w Powstaniu. Często pamięć tamtych dni należy zapalić świeczki na grobach wszystkich poległych za Wolność. Pochylić by się należało także przy Kżyście Czerniakowskiej. Padli tam żołnierze poohodzili przeważnie z polskich Kresów Wschodnich. Rodsiny ich - jeśli żyją - mieszają obecnie często na obszarach pozostających aktualnie we władaniu ZSRR. Westchnijmy też w intencji sowieckich oficerów liniowych w polskich mundurach. Nie byli oni dysponentami polityki czerwonego imperium, a oszty na front szli zsa lagrowych drutów. Dlatego oddajmy hołd w rocznicę tamtego Sierpnia i Września każdemu wg jego zasług wymiarom żołnierskich.

AUTOR:

Dnia 1 sierpnia 1981 roku przed Grobem Nieznanego Żołnierza, odbyła się uroczystość upamiętniająca Powstanie Warszawskie. Przemówienie wygłosił przedstawiciel KPN w Łodzi. Oto tekst przemówienia niepublikowanego nigdzie dotąd.

Przypadł mi w udziale zaszczyt złożyć hołd bojownikom Powstania Warszawskiego w imieniu Grupy Działania Łódźskiej Konfederacji Polski Niepodległej 37 lat temu powstał lud Warszawy do walki nie o zmianę jedynie ludobójczego hitlerowskiego reżimu na jakąś okaleczoną formę quasi - państwowego bytu. Powstał do walki nie o jakies nowe Królestwo Warszawskie czy królestwo Polskie, nie o ubezwłasnowolnienie PRL. Powstał do walki o Wolną i Niepodległą Polskę. Naród Polski udowodnił raz jeszcze, że w obronie podstawowych praw Narodu jest zdolny do heroicznych poświęceń, że w obronie tych praw jest zdolny nawet do walki tak nierównej. Czy ta walka musiała taka być? Odpowiedzi należy szukać nie w martwej ideologii lecz w praktyce, w historii naszego Narodu. Już w 1768 r. caryca i pruski Fryderyk zagwarantowali nienaruszalność ustroju Polski, by utrzymać nas w słabości i zależności, a następnie wspólnie z Austrią dokonali rozbiorów. Kontynuując te tradycje Stalin i Hitler w dniu 23.08.1939 r. zawarli akt czwartego rozbioru Polski. Odnosi się wrażenie, że z chwilą wybuchu Powstania Warszawskiego doszło do jeszcze jednej umowy - tym razem milczącej i niepisanej. Hitlerowcy rozprawili się z bezbrodną ludnością a wojska radzieckie - chcemy w to wierzyć - były jakoby niezdolne do walki. Oddziały polskie, które bez rozkazu przepłynęły się na drugi brzeg zostały wycofane, a Berlinga pozbawiono dowództwa.

Po zduszeniu Powstania hitlerowcy mogli bezkarnie zniszczyć miasto. Fakty te dają wiele do myślenia. Ta bitwa była dla nas moralną obowiązkiem jej dokończenia. Inne są dzisiaj warunki i inne metody, ale cel pozostał niezmieniony. Nie możemy pozostać obojętni, gdyż przywódcą PZPR kania uznają kilkakrotnie prawo ZSRR do ingerowania w nasze sprawy wewnętrzne. Nie próbuje on nawet oponować, gdy w nasze sprawy ingerują idąc utartym



PROCES KPN

szlakiet Fryderyka i hitlerowców Wschodnie Niemcy. Te same Niemcy - gdzie, jak przyznał przed kilku dniami Głos Robotniczy kulturuje się pruskie tradycje, te same Niemcy, które rozsiadły się na podbitych słowiańskich ziemiach. Jednocześnie działania władz PRL jakby ześrodkowały się na KPN. rzecz naszych najlepszych działaczy siedzi w więzieniu PRL bez wyroku sądowego. W Bydgoszczy aresztowano czwartego za to jedynie, że rozlepił plakaty KPN. Wicepremier Rakowski grozi sankcjami za samo tylko noszenie naszego znaczka. Chcemy zapewnić, że zastraszyć się nie dany. Ohyliny dzisiaj czoła przed tą wielką ofiarą polskiej krwi. Uznajemy, że obowiązuje nas ostatni rozkaz Dowódcy Armii Krajowej: "Gdzie kolwiek jesteście, działajcie na rzecz Niepodległości Polski. W tej walce niech każdy z Was będzie dla siebie dowódcą".

Zgłosił do mnie działacz religijny Kościoła Ewangelickiego Pan Mieczysław Jeżewski zam. Pabianice, ul. X-lecia PRL nr 7 m 7 z prośbą o interwencję Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania /zajmując się też nasz Komitet prześladowanymi za prze-

HIERONIM DOBROWOLSKI

DLACZEGO WALCZYCIE Z RELIGIĄ?

komanta/ przy NSZZ "Solidarność" Regionu Łódzkiego w sprawie w sprawie dokonanej konfiskaty 39 sztuk pism religijnych. Konfiskaty dokonał Urząd Celny w Rzepinie odcinek Frankfurt n/Odra-Szubice w dniu 12 lipca 1981r. Gwoli uwiarygodnienia powyższego przytaczam podanie Pana Jeżewskiego do Urzędu Celnego w Rzepinie. Chciałbym jednak zapytać celników PRL i ich władze zwierzchnie: Dlaczego przeszkadza Wam Słowo Boże? Czyżbyście obawiali się podmycia "twardość stężmu" przez ludzi walczących ze złem z Ewangelią w ręku i sercu?

PODANIE

Pabianice, dn. 12.07.1981r.
Mieczysław Jeżewski
ul. XX-lecia PRL 7/7
95-200 Pabianice

Do Urzędu Celnego w Rzepinie
Zwracam się z kategorycznym żądaniem wydania mi zajętych w dniu 12 lipca 1981 roku w czasie kontroli celnej

na odcinku Frankfurt n/Odra-Szubice - niżej podanych czasopism religijnych, wydanych w Berlinie Zachodnim, które spisane są na pokwitowaniu nr 101120.

- 1. Rundum Die Kaiser 1 szt.
 - 2. Der Weg zur Freude 3 szt.
 - 3. Die Chance 8 szt.
- /nazwa tego czasopisma nie jest

Łódzki Komitet Obrony Więzionych za Przekonania przekazał na ręce pani Marii Moczulskiej 11267,50 gr. Jest to dobrowolny dar ludzi dobrej woli z Łodzi i Regionu Łódzkiego, mający na celu udzielenie pomocy w uwolnieniu ludzi więzionych w Polsce za przekonania. Pani Moczulska i Łódzki Komitet Obrony Więzionych za Przekonania serdecznie dziękują.

Chętnych wspomnienia pieniężnie konfederatów odpowiadających przed Sądem Woj. w Warszawie/ jeden dzień procesu kosztuje około 40 tys. zł./ prosimy o przekazywanie kwot w Łódzkim Komitecie Obrony Więzionych za Przekonania przy Zarządzie Regionalnym NSZZ "Solidarność" w Łodzi ul. Piotrkowska 260.

- wrażenie napisana na pokwitowaniu
- 4. Licht 9 szt.
- 5. Impuls 18 szt.

/były to 3 różnego rodzaju numery tegoż czasopisma/.
Zajęcia tych czasopism dokonał urzędnik nr służbowy nie jest na stemplu całkowiec czytelny z końcówką -61, z Urzędu Celnego w Rzepinie Oddział w kunowicach /7/.
Czasopisma te były prezentem z Kościoła Ewangelickiego w Berlinie

Zachodnim dla działaczy z różnych Kościołów Protestanckich w PRL. Poczęte już zostają starania o wydanie tych czasopism i nie mają one prawa podlegać likwidacji, gdyż w razie potrzeby będą odwoływali się do ONZ powołując się na Kartę Praw Człowieka.
Likwidacji powinni podlegać jedynie wszelkie wydawnictwa tych organizacji, których działalność doprowadziła nasz kraj do kryzysu.
Protestując więc przeciwko zabieraniu czasopism o tematyce religijnej i wiadomości o tym podając o wiadomości publicznej, jako akt pogwałcenia Praw Człowieka i wolności wyznania jak i osobistej.
Zarekwirowane czasopisma proszę przesłać natychmiast na adres podany w nagłówku listu, gdyż zajmowanie tych czasopism nie było zgodne z polską kulturą, ale ze sposobu działania tam, gdzie działalność religijna jest poczytywana jako działalność wroga do nakazywanej do wyznawania ideologii.

/Mieczysław Jeżewski/
Może do powyższego tematu ustosunkują się: Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, Prokuratura, Sądowe województwa Łódzkiego? Jest przewidziane postępowanie celników rzeplńskich oraz przełożonych nad nimi, którzy pódają instrukcje inspirowane przez kogo...?

Pani Prokurator
Wiesława Bardonowa
w/m.
dotyczy: wystąpienia w TV w dn. 7.8.81r.

Oglądałem Pani wystąpienie w TV w dn. 7.8.81 r. w głównym wydaniu Dziennika. Prezentowała Pani różne broszury zabrane z mieszkania pana Kącika. Środkami masowego przekazu poświęcają Pani działalność dużo uwagi i przedstawiają Panią/tak ją to odbieram/ jako Niezłomnego Rycerza Prawa, który walczą z wszelkim złem i niesprawościami. Wierzę, że na Pani naprawdę takie ambicje - Niezłomnego Rycerza Praw i pragnę zwrócić Pani uwagę na fakty, które zapewne uszły jej uwadze. Otóż, chociaż nie znam się na prawie/z zawodu jestem inżynierem/, to twierdząc, że to czym się Pani zajmuje są to sprawy drobne, błahie, bez większego znaczenia społecznego. Hałas jaki dysponenci środków masowego przekazu czynią wokół spraw przez Panią prowadzonych wydaje mi się bardzo przesadzony. W końcu chodzi przecież o to, że ktoś tam coś napisał /artykuł, broszurę/ albo powiekił czy kolportował czy powiedział. Zagrożenie społeczne znikome albo żadne, chociaż może być lub w Pani przekonaniu jest sprzeczne z jakimś przepisem prawa. Być może znajdzie Pani nawet usłużnych sędziów, którzy podzielają Pani przekonania i wydadzą stosowny wyrok. Tym sposobem nie wejście Pani jednak do historii a jeżeli już, nawet to historycy zauważą złośliwie, że marnowała Pani swój talent i poświęciła wielkie ambicje dla spełnienia błahych spraw, pozwalając sobą do tego manipulować. Dla mnie jest oczywiste, że ten hałas czym się po to żeby społeczeństwo zapomniało o sprawach czy też raczej sprawkach/ wielkich i ważnych.

Tymczasem autentyczne, największe nawet występki i najcięższe zbrodnie nie znie laszy dotąd prokuratora, któryby się nimi chciał zająć. Wierzę, że Pani może to zrobić albo, że spowoduje Pani żeby zajął się tym jakiś odważny prokurator. Jestem głęboko przekonany, że tędy wiedzie droga do historii i do wdzięczności ci ogromnej większości Polaków/ za to raczej, znam nastroje społeczne/:

1. Chodzi mi o faktyczne zniszczenie ustroju państwowego PRL zwanego umownie SOGJALIZM przez zorganizowaną grupę przestępców pod wodzą E. Gierki, P. Jaroszewicza i innych.

Przez SOGJALIZM ja rozumiem/ i z pewnością większość Polaków też/ taki ustrój państwowy, który gwarantuje praktycznie, w codziennym życiu odczuwane jego cechy, jak powszechną sprawiedliwość, równość wobec prawa, prawo do pracy i mieszkania oraz godziwe warunki egzystencji. Niedomagam się nawet do dobrobytu chociaż zapenia mi to Konstytucja /art. 5 p-t 6/- jestem skromnym człowiekiem. Ale nawet tak skromne wymagania, zagwarantowane Konstytucją, były w całym okresie panowania E. Gierki tęplone. Niesprawiedliwość i nierówność wobec prawa stały się faktem, zaś konstytucyjny system władzy fikcją. Czekam tylko prawo do bezrobocia. O mieszkaniach zmilczę. Władca absolutnym okazał się praktycznie E. Gierka. Gospodarkę kraju okradano i niszczone rozmyślnie, np. kupując zbędne licencje- na ciągniki MF czy fabryki domów, żeby kapitalistyczne firmy nie spłajtkowały /czy to zdrada ojczyzny? czy wielka afera gospodarcza?/. Rolnictwo niszczone z powodu zbrodniczej głupoty /a może dlatego żeby móc kupować zboże w krajach kapitalistycznych i bogacić je?/. Zniszczono rozmyślnie naturalne środowisko kraju. Katastrofa ekologiczna Zatoki Gdańskiej stała się już dawno faktem, była jednak rozmyślnie ukrywana z pomocą Cenzury. Ciekawe jak Pani Prokurator zakwalifikuje

LIST
do W. Bardonowej

działalność tej organizacji/Cenzury/ i jej mocodawców? Czy to tylko udany i zbrodniczy spisek przeciwko art. 12 Konstytucji/czyli przeciwko PRL/? Czy zamach na zdrowie i życie narodu? Wreszcie sprzedano w niwiele obcego kapitału cały 36-milionowy kraj na dziesiątki lat /przynajmniej/-to już z całą pewnością... zdrada ojczyzny! Ciekawe /ogromnie!/, czy znajdzie się prokurator...

2. Jeżeli tematy wym. w p-cie i przekraczałyby siły i odwagę cywilną Pani Prokurator /lub innego prokuratora/ to proponuję zajęcie się sprawą wielką, prostą i udokumentowaną. Chodzi o straszną hańbę wszechczasów i zbrodniczą ludobójstwą z grudnia 1970 r. na Wybrzeżu. Znani sprawcy, rozkazali zastrzelić dziesiątki ludzi udających się do pracy /na wozenie pana Kociółka/. Są dokumenty zebrane przez komisję pod przewodnictwem Jana Bzdylaka. Brak tylko prokuratora...

3. Jeżeli i ten temat /p-t 2/ nie leżałby w obrębie zainteresowań Pani Prokurator to doradzam zajęcie się dużą, efektowną i łatwą sprawą. Chodzi o oszczeranie korzyści majątkowych przez byłego szefa Państwa /PRL/ E. Gierka i innych, w trakcie pełnienia przez nich tych funkcji.

NIK publikował /m.in. w TV/ informacje o "prezentach" wręczanych np. Gierkowi przez byłego ministra Szczepańskiego. Chodzi o setki tysięcy a czasami o miliony złotych ukradzionych ze Skarbu Państwa/np. w ramach ponad 1200 milionów rozkradzionych bądź roztrwonionych przez zorganizowaną grupę przestępców pod wodzą tegoż Szczepańskiego NIK ma dokumenty przestępstwa, są /z pewnością w dostętku/ i mają się dobrze ich sprawcy, brak tylko prokuratora...

4. Informuję uprzejmie Panią Prokurator, że jeżeli Pani /lub inny prokurator/ załatwi skutecznie /przez uzyskanie wyroku skazującego/ chociaż jeden z tematów wym. w punktach 1, 2, 3 to zobowiązuję się uroczyście do zorganizowania społecznego komitetu, który zajmie się zbieraniem podpisów pod petycją do Sejmu PRL na rzecz ustanowienia orderu "Niezłomnego Rycerza Prawa" /lub innego równie cenego/. Jest oczywiste, że Pani /lub inny prokurator/ będzie z pewnością pierwszym kandydatem do tego orderu.

Żączę wyrazi poważania i proszę o chociażby zdawkową informację czy tak wielkie sprawy interesują Panią czy też nie. Jeżeli w ciągu dwóch tygodni /licząc od daty doręczenia tego listu/ nie otrzymam odpowiedzi, to będę uważał, że tematy przez mnie opisane nie interesują Panią Prokurator.

Łódź, dn. 8 sierpnia 1981 r.
Józef Tadeusz Graczyk
ul. Bydgoska 37 m 13
91-036 Łódź

moim zdaniem

Kolejki szkołą wychowania obywatelskiego

Jak większość obywateli PRL /chyba perspektywnie/ jestem kolejkowiczem. Kłnie siarczysto na winowajców dotąd nieosądzonych, którzy swoimi rządami ustawili nas w rządki, i myśleć zaczynam intensywnie, nie tylko ja, o związkach przyczynowych pomiędzy np. KPN a 37-mioletnim dyktatem komunistycznym w naszym Ojczyźnie. A piszę te słowa pod wpływem szalenie "dyplomatycznej" sytuacji: Po prostu musiałem bronić "wszystkich pesetpeerowców przed stryczkami na latarniach". Zapropnowałem je nie żaden były kapitalista czy obszarnik, ale niestary rencista zbawidowaki - były ałowiec. Lud kolejkowy miał zastrzeżenia co do sformułowania "wszystkich". Lecz latarnie uznał za wartości "obciążenia aktywem krasno-burżuazyjno-feudalnym, co Polskę w kryzysie rzucił". Poczujęm się trochę jak Michnik pod MO. Zacząłem jednak z innej beczki - od tego, że Socjalizm-Humanizm, a więc wolność głoszenia różnych poglądów, tworzenie ugrupowań wysuwających alternatywne programy, a także iż jest to system antydogmatyczny. Przynęta chwyciła. Z wizji snów "konstytucyjnych przewoźników narodu" zesłaliśmy na temat: co powinni uczynić ci, którzy tracą zaufanie rządzących, bo im rządzenie nie wychodzi, jeśli zachowali poczucie honoru... itd. "To dłaćcego znów zamknęli i przywożą do sądu w kajdanach, jak bandziolor, Moczulskiego, Szeremietiewa, Stańskiego - przywódców KPN? Alternatywni są oni wobec tych mamutów politycznych, to się

ich więzi" - rzucił drwiąco profesor szkoły średniej. I nagle zaatakowano Komitet Obrony Więzionych za Przekonania. Motyw: zbyt słabo naciska na "rządcicieli", a więc kapeponuje się dź, zamyka się ludzi za rozlepianie plakatów, a "zulia niezmana" niszczy Krzyż Katyński na wareszawskim Cmentarzu Wojskowym. Wyjaśniłem zadania Komitetu. Wyłuszczyłem cele marszu na Stolicę drogami Polski w obronie więzionych za poglądy. Zwróciłem uwagę na naszą "Obronę". Wtedy dowie działem się, że niektóre Komisje za kładowe NSZZ "Solidarność" zwalczają Komitety Obrony Więzionych za Przekonania oraz, z ciemnoty chyba, albo żeby zyskać łaski aparatu rządzącego szkalują KPN gorzej niż "sekcja arcydyspocycyjnych prokuratorów". Co z takimi począć? "Kopnąć moralnie w cztery litery. Wysłać do sędziego Kocielnika, żeby zaślubił ich z rządem, partią, ochłapani że żłobu prominentów. W "Solidarności" takich nie trzeba" - groźnie szaszumiła kolejka. Ktoś zacytował mądre zdanie: "Nie ma chleba bez wolności". Ktoś inny poprosił o podanie warunków uczestnictwa w marszu na Warszawę. Wzruszyły mnie słowa starszej pani: "Będę się za was modliła. Innych też zachęca. Idę z pielgrzymką do Częstochowy". Podziękowałem. My także wychodzamy z Bogiem, tak formalnie, jak intencjonalnie.

Kto zaprzeczy wychowawczej funkcji kolejek? Zaczęło się w konkretnym spędzie ludzi od postulatów "wisielców". Skończyło się na postulatach typu: "Nie ma chleba bez wolności". Czy rządzący wyoiagna z tego wnioski zgodne z odczuciem ludu, którego mandatariuszami się mienią? Nie wiem. Wiem tylko jedno: "Przeżytych kształtów żaden cud nie wróci do istnienia!"

Hieronim Dobrowolski

REDAGUJE: Łódzki Komitet Obrony Więzionych za Przekonania przy Zarządzie Regionalnym Ziemi Łódzkiej NSZZ "Solidarność". Redaktor odpowiedzialny - Wejciech Kuberski. Adres redakcji: 92-320 Łódź, Nieclarska 41/45. Telefon: 873 40 w.42. DO UŻYTKU WEWNĄTRZ ZWIĄZKOWEGO.

Druk: Zakład Mafej Poligrafii ZR NSZZ "Solidarność" Ziemi Łódzkiej, ul. Piłkowska 26c.